

A n d r z e j O s t r o w s k i

Przekroczyć nieprzekraczalne. O monstrualnych konsekwencjach filozofii Pascala

Ostateczny krok rozumu to uznać, że istnieje nieskończona mnogość rzeczy, które go przerastają; wątpliwy jest, jeśli nie dosięga tej świadomości.

B. Pascal, *Mysli* (1989, fragm. 466, s. 241)

Słowa kluczowe: *człowiek, głupota, granice rozumu, B. Pascal, rozum*

W filozofii Blaise Pascala granice rozumu mogą być wykazywane na wiele sposobów i przy uwzględnieniu różnych przesłanek. Znamienne jest to, że w wieku XVII, „wieku rozumu”, głoszono możliwość zdobywania wiedzy pewnej, proponując przy tym różne sposoby przełamania argumentów stawianych przez sceptyków. Pascal jako wybitny fizyk i geniusz matematyczny podzielał przekonanie o możliwości zdobywania wiedzy pewnej, jednocześnie jako filozof, którego – moim zdaniem – trudno przecenić, zajmując się zagadnieniem sposobów poznania, wykazywał zarazem granice rozumu jako autonomicznego źródła wiedzy. Odwoływał się przy tym, między innymi, do licznych argumentów sceptyków.

W poniższych rozważaniach zatrzymam się tylko na jednej z ważniejszych przesłanek – jeżeli nie najważniejszej – świadczących o granicach rozumu. Wyróżnienie jej przez wskazanie na stopień najwyższy jest możliwe po uprzednim zaakceptowaniu stanowiska Immanuela Kanta (2005, s. 37) w sprawie przypisania kluczowej roli pytaniu: kim jest człowiek? Rola tego pytania

jest kluczowa, ze względu na tezę o możliwości zredukowania do niego wszystkich innych ważnych filozoficznie pytań. Kant nie był oczywiście ani pierwszym, ani ostatnim filozofem, który postawił pytanie o człowieka. Potwierdził natomiast ważność mniej lub bardziej precyzyjnie artykułowanych stanowisk, będących próbami odpowiedzi na to pytanie, które do czasów współczesnych, pomimo bardzo dużej wiedzy na temat człowieka, nadal pozostaje aktualne.

Pascal, na tle wielu myślicieli zajmujących się zagadnieniem człowieka – nie wykluczając z tego grona Kanta oraz nie odmawiając temu gronu oryginalności – jest filozofem wyjątkowym. W uzasadnieniu wystarczy zwrócić uwagę, że wykazując granice rozumu na przykładzie trudności z odpowiedzią na pytanie, *kim jest człowiek*, ostatecznie stwierdził, że człowiek to „monstrum niepojęte” (Pascal 1989, fragm. 330, s. 161). Skonstatował tym samym paradoksalność człowieka jako istoty złożonej z dwóch odrębnych i wykluczających się substancji (dusza i ciało), co dało sposobność do nowych interpretacji zarówno w odniesieniu do człowieka, jak i samego rozumu.

Celem dalszych rozważań, przy uwzględnieniu tezy, że człowiek to „monstrum niepojęte”, będzie wskazanie na wynikające z filozofii Pascala konsekwencje zarówno w odniesieniu do człowieka, a dokładniej rzecz ujmując, do sposobu, w jaki człowiek jest rozumiany, jak i do zagadnienia granic rozumu. Ze względu na związek jednego tematu z drugim, wykorzystując stosowaną przez Pascala nomenklaturę, określam konsekwencje Pascalowskiej tezy mianem *monstrualnych*, tym bardziej że wśród nich znajdują się także konsekwencje paradoksalne, tak jak paradoksalny jest według Pascala sam człowiek. Jedną z tych konsekwencji można wyrazić pytaniem: *czy wyznaczanie przez rozum granic rozumu, które ze względu na jego apodyktyczność są nieprzekraczalne, jest ich przekraczaniem?*

Jak możliwy jest człowiek?

Przy rozważaniu zagadnienia granic rozumu w filozofii Pascala nie sposób pominąć odniesienia do filozofii Kartezjusza. Abstrahując od wielu aspektów tego odniesienia, uwagę zwrócę jedynie na dualizm psychofizyczny i pytanie, jakie należy postawić przy uwzględnieniu dwóch konstatacji. Pierwsza dotyczy tego, że między duszą (*res cogitans*) i ciałem (*res extensa*) nie ma żadnego związku, ponieważ są to odrębne i wykluczające się substancje (Descartes 1988, s. 38–39, 69). Konstatacja druga dotyczy natomiast możliwej do zaobserwowania zgodności, jaka w pewnym zakresie zachodzi między duszą i ciałem, które z tego względu muszą być jakoś ze sobą powiązane (Descartes 2001, s. 29, 41). O zgodności tej świadczą określone ruchy ciała-maszyny, adekwatne

do woli, która – zdaniem Kartezjusza – przynależy do duszy; na przykład zgodny z wolą, czyli taki a nie inny, ruch nogami. Należy przy tym uwzględnić, że według Kartezjusza ciało-maszyna działa na zasadzie „bodziec – reakcja”; przy wyjaśnieniu zmian, jakie zachodzą w obrębie ciała, wykorzystywana jest więc zasada przyczynowo-skutkowa. Pytanie, które, jak się okazało, było jednym z ważniejszych pytań w filozofii nowożytnej, brzmi: *jak możliwa jest zgodność zachodząca między duszą i ciałem?*

Pascal, chociaż krytykował filozofię Kartezjusza, podzielał jego konstatacje dotyczące sposobu rozumienia duszy i ciała oraz braku możliwości ich połączenia (dualizm psychofizyczny). Nie podjął jednak, jak zrobiło to wielu filozofów, bezpośredniej próby odpowiedzi na pytanie, *jak możliwa jest zgodność zachodząca między duszą i ciałem*. W ujęciu interpretacyjnym można stwierdzić, że w odpowiedzi na sformułowany przez Kartezjusza problem, Pascal zmodyfikował go, stawiając pytanie bardziej fundamentalne: *jak możliwy jest człowiek?*

Postawione przez Pascala pytanie jest zasadne ze względu na sposób rozumienia duszy i ciała jako substancji, czyli realnych, odrębnych, samoistnych, ale istotowo wykluczających się elementów. Innymi słowy, odpowiedź na pytanie, *kim jest człowiek*, ze względu na dwa konstytuujące go i zarazem wykluczające się elementy oraz uwzględnienie teoretycznych konsekwencji wynikających ze sposobu ich rozumienia, doprowadziło Pascala do granicy¹ rozumu. Świadczy o tym powstała aporia.

Rozum, który zgodnie z idealistyczną tradycją filozoficzną został przez Pascala przypisany duszy, wykazuje, że człowiek składa się z duszy i ciała; ale zarazem pokazuje, że takie złożenie jest niemożliwe, że jest sprzeczne ze sposobem rozumienia tego, czym jest dusza i ciało. Człowiek jest zatem niemożliwy w tym sensie, że w myśl sposobu rozumienia tego, czym jest dusza i ciało, *nie powinien istnieć*; wbrew ustaleniom rozumu jednak istnieje, czego z kolei rozum nie kwestionuje. W oparciu o tę aporię można powiedzieć, że problem polega na tym, iż człowiek w ogóle istnieje – *ale jeżeli istnieje, to zatem jak jest możliwy?*

Na tym etapie rozważań należy stwierdzić, że przy wykorzystaniu rozumu jako władzy poznawczej (dedukcja) Pascal doszedł do problemu, którego na drodze rozumu nie można rozwiązać, i w tym znaczeniu wskazał na coś, co jest *nieprzekraczalne*, czyli na granicę rozumu. Pomimo pełnego uświadomienia sobie jej nieprzekraczalności nie zaakceptował jednak rozumowych wniosków, o czym świadczą podejmowane przez niego próby przekroczenia tej granicy. Próby te dowodzą również, że wola nie jest zależna od aktywności rozumu, chociaż w wielu przypadkach chcenie i podejmowanie decyzji opierają się na wiedzy otrzymanej z poznania rozumowego. Brak akceptacji rozumowych

¹ Liczby pojedynczej lub mnogiej tego słowa używam w zależności od kontekstu wypowiedzi.

wniosków, a następnie – mimo wskazanej granicy – szukanie odpowiedzi na pytanie, jak możliwy jest człowiek, dlaczego w ogóle istnieje, skoro wszystko przemawia za tym, że istnieć nie powinien – jest przykładem *przekroczenia nieprzekraczalnego*.

Sposoby przekraczania nieprzekraczalnego

Abstrahując od zagadnienia możliwości istnienia człowieka, w kontekście filozofii Pascala należy powiedzieć, że *przekroczenie nieprzekraczalnego* możliwe jest na dwa sposoby: po pierwsze, w oparciu o ujęcie religijne, i po drugie, paradoksalnie, mimo wykazanej na drodze rozumu granicy rozumu – w oparciu o ujęcie rozumowe.

Kolejność wymienionych sposobów jest zamienna, co oznacza, że przy uwzględnieniu odpowiedniej argumentacji można sposoby odwrócić. Zaproponowana tutaj kolejność oparta jest natomiast na wypowiedzi Pascala na temat „dwóch prawd wiary”:

[...] jedna, iż człowiek w stanie stworzenia lub w stanie łaski jest wyniesiony ponad całą naturę, niejako upodobniony do Boga, i uczestniczy w Jego bóstwie, druga, iż w stanie skażenia i grzechu osunął się z tego stanu i stał się podobny bydłom. Te dwa twierdzenia są jednakowo silne i pewne (Pascal 1989, fragm. 438, s. 224).

Kolejność wymienionych sposobów jest zamienna również dlatego, że będąc w stanie grzechu, łaskę można otrzymać w każdej chwili. Abstrahując od teologicznych rozważań na temat warunków i przyczyn ponownego otrzymania łaski oraz zakresu jej oddziaływania, uwagę zwrócę tylko na to, że konstatacja bezzadności rozumu (postawienie granic rozumu przez sam rozum) stanowi przesłankę do zwrócenia się ku Bogu.

Poznaj tedy, pyszałku, jakim bezsensem jesteś dla samego siebie. Ukorz się, bezsilny rozumie; umilknij głupia natura: dowiedz się, że człowiek nieskończenie przerasta człowieka i usłysz od swego Pana o swym prawdziwym stanie, którego nie znasz. Słuchaj Boga (Pascal 1989, fragm. 438, s. 222).

Tylko „w Bogu” człowiek może przerosnąć, czyli przekroczyć, samego siebie, swoje różne ograniczenia, ale przede wszystkim granice swojego rozumu, a w konsekwencji: uzyskać niedostępną do tej pory wiedzę na temat siebie. O możliwości zastosowania sposobu pierwszego świadczy również powiązanie przez Pascala „głosu Boga” z pierwszymi zasadami poznania, które odkrywane są w „porządku serca” i które – jak sam stwierdził – „czujemy”.

Jeżeli jednak łaska nie tylko wiary, ale również poznania pierwszych zasad nie jest dana, to pozostaje sposób drugi, poprzez rozum – który o własnych

siłach, pomimo że sam z siebie nie daje wiedzy pewnej, musi przekraczać stawiane przez siebie granice. Sposób ten nie gwarantuje sukcesu w pełni, w dalszym ciągu istnieją przesłanki do konstatacji, że *człowiek jest bezsensem dla samego siebie*, niemniej jednak sposób, który polega na tym, że korzysta się tylko z rozumu, daje możliwość *przekroczenia nieprzekraczalnego*. W konsekwencji każdorazowe *przekroczenie nieprzekraczalnego* oznacza przynajmniej minimalne zwiększenie zakresu wiedzy o sobie samym, a więc lepsze zrozumienie siebie samego, chociażby tylko ze względu na pomyślenie jakiejś możliwości w odniesieniu do człowieka. A przy założeniu, że *bezsense* jest stopniowalny, daje to podstawę do stwierdzenia, że *wprawdzie człowiek nadal jest bezsensem dla samego siebie, ale już w nieco mniejszym stopniu*.

Dla wyjaśnienia możliwości istnienia człowieka zastosowanie sposobu drugiego jest wręcz koniecznością, ponieważ w ramach „pierwszych zasad” Pascal nie wymienił elementów wiedzy, które byłyby przydatne do zrealizowania postawionego zadania. Z tego powodu, chociaż teoretycznie taka wiedza jest możliwa, to w ujęciu interpretacyjnym zakładam, że Pascal jej jednak nie posiadał, co z kolei świadczyłoby o tym, że zakres przedmiotowy „pierwszych zasad” jest przez Boga reglamentowany w odniesieniu do poszczególnych podmiotów poznania. Tezę tę potwierdza chociażby to, że w przeciwieństwie do Pascala nie wszyscy wiedzą, czym są owe „pierwsze zasady”, a zatem co to jest przestrzeń, czas, ruch czy liczba (Pascal 1989, fragm. 479, s. 245)².

Jeżeli brak jest łaski poznania, przez co nie można odwołać się do „porządku serca”, to przy *przekraczaniu nieprzekraczalnego* pozostaje skorzystać ze sposobu drugiego. Innymi słowy, postawioną przez siebie granicę rozum będzie próbował przekroczyć o własnych siłach. Wyjaśnienie możliwości skorzystania z tego sposobu da jednocześnie sposobność do udzielenia odpowiedzi na postawione już pytanie: *czy wyznaczanie przez rozum granic rozumu, które ze względu na jego apodyktyczność są nieprzekraczalne, jest ich przekraczaniem?*

„Gdyby miał tylko...”

Podejmowane przez Pascala próby przekroczenia granic rozumu w pierwszej kolejności były nie tyle dramatyczne, co wręcz desperackie, przy założeniu, że „dramat” związany jest z wyborem, któremu często towarzyszą negatywne konsekwencje, jednak odbywa się to w ramach tego, co możliwe. „Desperacja”

² Rozwinięcie zagadnienia wiedzy naukowej opartej na pierwszych zasadach prowadzi, między innymi, do zagadnienia *fides et ratio*, a w dalszej konsekwencji do zagadnienia prawdomocności nauki, które można określić mianem „syndromu Pascala” (Ostrowski 2012).

zaś, której często towarzyszy rozpacz, to żądanie niemożliwego w celu uniknięcia aktualnego stanu rzeczy, który jest nie do zniesienia – *wszystko, byle nie to*. Przesłanką takiej oceny jest „pobożne” życzenie („pobożne” ma tu oznaczać: niemożliwe do zrealizowania, chyba że za sprawą interwencji Boga), niemniej jednak wypowiedziane przecież przez Pascala, aby być istotowo kimś innym, niż się jest (niż złożenie duszy i ciała), czyli życzenie nie-bycia-człowiekiem. Nie jest to jednak tylko wyraz desperacji Pascala jako jednostki, lecz również Pascala jako przedstawiciela gatunku, co oznacza, że wyartykułowane życzenie nie-bycia-człowiekiem odnosi się do każdego człowieka.

Gdyby miał tylko rozum bez namiętności...

Gdyby miał tylko namiętność bez rozumu... (Pascal 1989, fragm. 316, s. 158).

O próbie desperackiej, której towarzyszy rozpacz, można mówić ze względu na to, że Pascalowi było obojętne, „co” chciał mieć: równie dobrze mógł mieć tylko rozum, jak i tylko namiętność, byleby tylko zlikwidować (znieść) paradoks wynikający z tego, że jako człowiek ma zarazem jedno i drugie. Desperacja i rozpacz ujawni się w większym stopniu, jeżeli zostanie uwzględniona ontologiczna konsekwencja tego „pobożnego życzenia”. Mieć tylko rozum oznacza być tylko duszą, a mieć tylko namiętność oznacza być tylko ciałem. Desperacja i rozpacz ujawni się w jeszcze większym stopniu, jeżeli uwzględnione zostaną stosowane przez Pascala synonimiczne zamienniki podstawowej pary pojęć „dusza – ciało”. Przykładem takiego zamiennika, z którego Pascal często korzystał, jest para pojęć „anioł – bydlę”. Retorycznie można zapytać: w jakim stopniu trzeba być zdesperowanym i zrozpaczoną, aby podejmując próbę *przekroczenia nieprzekraczalnego*, zdecydować się na bycie aniołem lub bydlęciem? Obojętnie czym, byle tylko jednym z nich.

Wypowiedzenie niemożliwej do zrealizowania „możliwości” rozwiązania problemu, Pascal poprzedził stwierdzeniem:

Wojna domowa w człowieku między rozumem a namiętnościami (Pascal 1989, fragm. 316, s. 57).

Nierozwiązalność problemu została natomiast potwierdzona:

Ale mając jedno i drugie, nie może istnieć bez wojny, ile że nie może być w zgodzie z jednym, nie wydając zarazem wojny drugiemu; tak więc jest wciąż w rozdzieleniu i sprzeczności z sobą (Pascal 1989, fragm. 316, s. 158).

Przytoczony fragment wypowiedzi Pascala można zinterpretować jako świadectwo pogodzenia się z niechcianym stanem rzeczy. Teraz więc można mówić o dramacie, który, najogólniej rzecz ujmując, polega na życiu w permanentnym konflikcie z samym sobą: działaniu na rzecz duszy kosztem ciała lub na rzecz ciała kosztem duszy. Zagadnienie „wojny domowej w człowieku” wyraża rów-

nież problematyczną kwestię ze zrozumieniem związku wiary i rozumu, czy też w innym ujęciu, związku wiary i nauki (Ostrowski 2012, s. 10–11).

Kolejnym świadectwem pogodzenia się z niechcianym stanem rzeczy jest deklaracja o niewychodzeniu poza „pośrodek”. Należy przy tym zwrócić uwagę na nie-ludzką konsekwencję takiego wyjścia, jeżeli byłoby ono możliwe.

Nadmierny rozum bywa oskarżany o szaleństwo, jak nadmierny jego brak; jedynie pośrodek jest dobry. Tak uchwałała większość i kasa każdego, kto się jej umyka jakim bądź krańcem. Nie będę się upierał, godzę się tam pozostać i nie chcę być u niskiego końca nie dlatego, że jest niski, ale że jest końcem; tak samo odmówiłbym, gdyby mnie posadzono u wysokiego. Wyjść z pośrodku to znaczy wyjść z ludzkości (Pascal 1989, fragm. 327, s. 160–161).

Z przytoczonego fragmentu wynika, że Pascal, godząc się na to, że musi być człowiekiem, dokonał afirmacji człowieka zarówno jako indywiduum – „nie będę się upierał, godzę się tam pozostać” – jak i człowieka w ogóle, ponieważ trzymanie się „pośrodku” to cecha gatunkowa i zarazem warunek, który trzeba spełnić, aby być człowiekiem.

Przed i poza granicą

Akceptacja siebie samego jako istoty paradoksalnej, a w konsekwencji akceptacja tego, kim jest człowiek w ogóle, to nie tylko pogodzenie się z niechcianym stanem rzeczy. W ujęciu interpretacyjnym stawiam tezę, że jest to również egzemplifikacja *przekroczenia granicy rozumu poprzez jej wyznaczenie*. W uzasadnieniu tej tezy trzeba w pierwszej kolejności zwrócić uwagę na „pośrodek”, który proponuję zinterpretować jako wyznaczone za sprawą „sędziego-większość”³ granice dla rozumu. Jeżeli partykularny rozum zgadza się na te granice, to w konsekwencji należy powiedzieć, że jest to forma samoograniczenia się. Jeżeli „nadmierny rozum bywa oskarżany o szaleństwo”, to samoograniczenie jest przejawem instynktu samozachowawczego, ale nie w odniesieniu do rozumu (ten – za Pascalem ilościowo rzecz ujmując – ze względu na nadmiar lub niedostatek dalej byłby tym samym rozumem, co najwyżej „z zewnątrz” postrzeganym przez „sędziego-większość” jako szalony), tylko w odniesieniu do danego człowieka jako złożenia duszy i ciała.

³ W zależności od realnych uwarunkowań „pośrodku” zbitkę pojęć „sędzia-większość” należy odczytywać na dwa sposoby. Przy pierwszym znaczeniu „większość” ma moc osądzania i decydowania. W drugim znaczeniu należy uwzględnić, że nie zawsze „większość” ma moc osądzania i decydowania; w tej sytuacji „sędzia” reprezentuje mniejszość posiadającą taką moc, na przykład uprawnienia ustawodawcze i środki przymusu. Dodatkową przesłanką za wprowadzeniem pojęcia „sędziego” jest używany przez Pascala w odniesieniu do człowieka zwrot „sędzia wszechrzeczy”.

Zgodnie z przytoczoną wypowiedzią Pascala, przekroczenie przez rozum granic wyznaczonych przez „sędziego-większość” skutkuje „wyjściem z ludzkości”, co interpretuję nie jako życie poza ramami społeczeństwa, lecz jako nie-bycie-człowiekiem. Wiąże się to z zagadnieniem „wojny domowej”, z tą różnicą, że o ile w przypadku „wojny domowej”, po uprzedniej desperackiej chęci nie-bycia-człowiekiem, Pascal w końcu zaakceptował dwoistą naturę wraz z wynikającymi z niej konsekwencjami, o tyle w przypadku „pośrodku”, przy pojawieniu się możliwości nie-bycia-człowiekiem, górę wziął instynkt samozachowawczy.

Rozum nie tylko zgadza się na granice wyznaczone przez „sędziego-większość”, ale także podsycą „wojnę domową” poprzez unikanie „końców”, poprzez niewychodzenie z „pośrodku”. Mowa jest o „wojnie domowej” również w kontekście „pośrodku”, ponieważ bycie w „pośrodku” to dla człowieka stan paradoksalny, ze względu na niemożliwą do pogodzenia jednoczesną aktywność na rzecz duszy i ciała; można to zilustrować koniecznością pójścia zarazem w prawo i w lewo, lub jednoczesnym dążeniem „w górę”, ku Bogu, i „w dół”, ku światu (przyrodzie). W konsekwencji pozostaje aktywność na rzecz duszy kosztem ciała lub odwrotnie, czyli nierealizowanie celów wynikających z dwoistej natury człowieka. „Wojna domowa”, nieustanna udręka – to cena, jaką trzeba zapłacić za bycie człowiekiem. Innymi słowy, takie rozwiązanie podpowiada rozum poprzez samoograniczenie się w celu zachowania przez człowieka swojego statusu.

Na granice „pośrodku” (od – do) zgadza się rozum, dlatego zasadnie można zapytać o granicę takiej zgody; lub inaczej: o granicę granic „pośrodku”. Przyjmuję założenie, że zniesienie (zlikwidowanie) danej granicy rozumu poprzedzone jest jej przekroczeniem, przy czym nie każde przekroczenie granicy prowadzi do jej zniesienia. Przekroczenie granicy – najprościej rzecz ujmując – polega na pomyśleniu o czymś, o czym do tej pory z różnych powodów nikt nie pomyślał; to również pomyślenie niemożliwego. Przykładowo można zatem spytać: czy stwierdzenie, że człowiek nie powinien istnieć ze względu na sposób rozumienia tego, czym jest dusza i ciało, jest już przekroczeniem granicy rozumu? Czy pomyślenie o heliocentryzmie kosztem geocentryzmu jest takim przekroczeniem? Czy pomyślenie o tym, że Bóg może to, co było, uczynić niebyłym, również jest takim przekroczeniem? Podobnych pytań można przytaczać dużo, a na wszystkie należy odpowiedzieć twierdząco. W przypadku Pascala znamienym przykładem takiego przekroczenia będzie następująca wypowiedź:

Niezrozumiałe jest, aby Bóg był, i niezrozumiałe, aby Go miało nie być; aby dusza była zespółona z ciałem i abyśmy nie mieli duszy; aby świat był stworzony i nie był itd., aby był grzech pierworodny i aby go nie było (Pascal 1989, fragm. 447, s. 229).

Pascal opowiedział się za „pośrodkiem” – ale jako naukowiec i filozof, wbrew złożonej deklaracji o pozostaniu w „pośrodku”, sam przyczyniał się do

poszerzania jego granic. Konsekwencją takiego poszerzania jest nie tyle bycie-nie-człowiekiem (ponieważ mowa jest tylko o poszerzeniu granic, a nie ich przekraczaniu i znoszeniu), ile przekształcanie się człowieka w coś, czym „aktualnie” nie jest. W ujęciu afirmatywnym dążenie do krańca wyznaczonego ilościowym przyrostem rozumu można określić mianem doskonalenia się. Proces ten jest w miarę bezpieczny, pod warunkiem że odbywa się w granicach „pośrodka”.

Pascal, żeby przyczynić się do poszerzenia granic „pośrodka”, musiał jednak przekroczyć, a następnie znieść, daną granicę rozumu, która była zarazem granicą granic „pośrodka”. W takim przypadku również można mówić o doskonaleniu się, ale proces ten bezpieczny już nie jest. Nie ma bowiem gwarancji, że „sędzia-większość” nie oskarży o szaleństwo naukowca, który konstruuje maszynę do liczenia, przypisując jej zdolność do tej pory przynależną – przynajmniej w realiach ziemskich – tylko człowiekowi. Lub że nie oskarży o to filozofa, który doszedł do wniosku, że człowiek to „monstrum niepojęte”.

W celu uproszczenia wyводу pomijam kwestię ilościowego przyrostu rozumu i tym samym doskonalenia się, które w dalekosiężnych konsekwencjach prowadzi jednak do negatywnych skutków. Współcześnie dobrym tego przykładem jest rozwój technologii informatycznych (sztuczna inteligencja), które, przydatne i niewątpliwie świadczące o doskonaleniu się człowieka, stwarzają również zagrożenia, na przykład zwalniając z myślenia i odpowiedzialności.

Gdzie jest zatem granica granic „pośrodka”? Na tak postawione pytanie proponuję udzielić odpowiedzi dwuczęściowej. W pierwszej należy odnieść się do granic „pośrodka” i w oparciu o przytoczony fragment wypowiedzi Pascala postawić tezę, że granice „pośrodka” wyznacza aktualna akceptowalność ustalona przez „sędziego-większość”. Aktualna akceptowalność oznacza, że granice te mogą ulegać zmianie. Mówiąc obrazowo, „pośrodek” może poszerzać swoje granice lub zawężać; zależy to od wielu czynników, między innymi od poziomu wykształcenia, wyznawanej religii, aktualnie obowiązującej mody, ideologii czy też prawa. Ze względu na zmienność granic „pośrodka”, teza o doskonaleniu się człowieka nie może być rozumiana w odniesieniu do gatunku, tylko w odniesieniu do indywiduum, które przyczyniło się do poszerzenia granic „pośrodka”. A także w odniesieniu do tych, którzy zrozumieli zaproponowane przez indywiduum rozumowe rozstrzygnięcia i tym samym przyjęli je za coś oczywistego. Należy również uwzględnić tych, którzy nie zrozumieli, ale z jakichś powodów także przyjęli rozumowe rozstrzygnięcia, co przekłada się na to, że stają się oni kimś, kim „aktualnie” nie są. W wymienionych przypadkach można mówić o doskonaleniu się jako konsekwencji poszerzania granic „pośrodka”; trzeba jednak pamiętać o możliwości regresu, o tym, że granice „pośrodka”, z różnych, często trudnych do wyjaśnienia przyczyn, mogą zostać przesunięte bliżej środka niż krańców.

Problem polega na tym, że nawet najstaranniejsze wykształcenie nie chroni człowieka przed głupotą, pomijając przy tym kwestię niedostatku lub braku jakiegokolwiek wykształcenia. Abstrahując od złożonych przyczyn tego zagadnienia, warto zwrócić uwagę, że akceptowalność jako wyznacznik granic „pośrodką” jest bardzo trudna do przewidzenia. Nie jest ona bowiem warunkowana zrozumieniem rozstrzygnięć dokonanych przez rozum, który ze względu na swój przyrost może przyczynić się do poszerzenia granic „pośrodką”. Na marginesie trzeba odnotować, że takie zrozumienie nie jest też wykluczone. Pascal był w pełni świadomy, że „sędzia-większość” z reguły nie rozumie spraw, na temat których orzeka. Nie chodzi przy tym o obawę przed dosłownym posądzeniem o szaleństwo, ponieważ filozof, dla przykładu pokroju Galileusza czy Kartezjusza, z takim „wyrokiem” dalej będzie myślał to, co myślał wcześniej; chodzi o ewentualną groźbę pozbawienia życia⁴. Wymienione przykłady świadczą o tym, że nie każdego, z różnych powodów, stać na gest definitywny Sokratesa.

W drugiej części odpowiedzi na pytanie o granicę granic „pośrodką” należy zwrócić uwagę na samą granicę granic. Ta każdorazowo jest wyznaczana na nowo przez rozum w momencie, kiedy zniesie on granicę dotychczasową. Pascal, jako naukowiec i filozof, kierując się rozumem, wielokrotnie znosił starą, i tym samym jednocześnie ustanawiał nową granicę rozumu, na przykład rozwiązując jakiś problem naukowy. W konsekwencji stwarzał możliwość poszerzenia granic „pośrodką”, co było dokonywane za sprawą akceptacji tego kroku przez „sędzię-większość”.

Powyższe ustalenia prowadzą jeszcze do kolejnego pytania: gdzie jest granica granicy granic „pośrodką”? Na postawione pytanie, chociaż w żaden sposób nie można tego wykazać, należy odpowiedzieć, że takiej granicy nie ma. Przesłanką tej hipotezy jest złożoność i wieloaspektowość życia człowieka, które, przy dużym uproszczeniu tego zagadnienia, polega na ciągłym rozwiązywaniu problemów i zdobywaniu nowej wiedzy.

Na początku tej części artykułu postawiłem tezę, że akceptacja siebie samego jako istoty paradoksalnej, a w konsekwencji akceptacja tego, kim jest człowiek w ogóle, to nie tylko pogodzenie się z niechcianym stanem rzeczy, ale również egzemplifikacja *przekroczenia granicy rozumu poprzez jej wyznaczenie*.

Żeby rozwiązać jakikolwiek problem, trzeba w pierwszej kolejności go zdefiniować. To samo należy powiedzieć o granicy rozumu: żeby ją przekroczyć, a następnie ewentualnie znieść, najpierw trzeba ją wyznaczyć. Abstrahując od wielu możliwych przyczyn wyznaczania granicy rozumu, na potrzeby

⁴ Dobrym przykładem liczenia się z negatywnymi konsekwencjami oskarżeń rzucanych przez „sędzię-większość” na przedstawicieli nauki jest reakcja Kartezjusza na przypadek Galileusza (Descartes 1988, s. 70–71).

rozważań uwzględniam tylko pragnienie lub wręcz potrzebę zgłębiania wiedzy, przy uświadomieniu sobie aktualnych ograniczeń rozumu.

Ważniejsza od przyczyn wyznaczania granicy jest jednak następująca zależność: wyznaczenie granicy jest jednocześnie wskazaniem na to, co jest przed i poza granicą. Wyznaczenie granicy rozumu przez sam rozum automatycznie wskazuje na to, co znajduje się przed granicą (to, co zostało przez rozum poznane i tym samym jest zrozumiałe), i na to, co poza granicą (to, co nie zostało przez rozum poznane i tym samym pozostaje niezrozumiałe, ale mimo to jakoś już rozpoznane, przynajmniej możliwe do stwierdzenia, że jest). Świadomość, że coś jest poza granicą, nie jest jeszcze tej granicy zniesieniem, ale jest już jej przekroczeniem, przez intencjonalne nastawienie na to, co znajduje się poza nią. Takie stanowisko wyraża cytowana jako motto wypowiedź Pascala. Przy zaproponowanym sposobie rozumienia *przekroczenia*, teza o *przekraczaniu granicy rozumu poprzez jej wyznaczenie* nie jest więc – jak zostało to założone na wstępie – paradoksalna.

Jeżeli istnieje, to jest możliwy jako...

Abstrahując od osiągnięć naukowych Pascala, spektakularnym przykładem przekroczenia przez niego granicy rozumu jest postawienie pytania w związku ze wspomnianą już aporią – rozum wykazuje, że człowiek składa się z duszy i ciała, ale zarazem pokazuje, że takie złożenie jest niemożliwe, że jest sprzeczne ze sposobem rozumienia tego, czym jest dusza i ciało. Jeżeli jednak człowiek istnieje, to jest *jakoś* możliwy, powstaje więc pytanie: *jak możliwy jest człowiek?* Postawienie tego pytania to przykład przekroczenia granicy rozumu. Natomiast przykładem zniesienia dotychczasowej granicy, co formalnie skutkuje wyznaczeniem nowej, jest stwierdzenie, że człowiek to „monstrum niepojęte” (Pascal 1989, fragm. 330, s. 161). Nie ma już mowy o tym, że człowiek nie powinien istnieć. Rozum „rozwiązał” ten problem, zniósł wcześniej postawioną przez siebie granicę, stwierdzając, że człowiek to monstrum, czyli coś, co z definicji godzi w siebie sprzeczne względem siebie, konstytuujące go elementy. Nie ma zatem już podstaw, aby w odniesieniu do człowieka mówić o paradoksie. Monstrum łączy *niepołączalne*, ma zatem prawo istnieć, chociaż jest dla rozumu niepojęte. Innymi słowy, człowiek, jeżeli istnieje, to jest możliwy, chociaż niemożliwy do zrozumienia – w myśl poczynionych ustaleń należy dodać: przynajmniej na chwilę obecną.

W podanym przykładzie zniesienie granicy rozumu nie polega jednak na przyjęciu założenia, że człowiek to „monstrum niepojęte”. Skoro rozum o własnych siłach podjął się zniesienia granicy, którą sam wyznaczył ze względu na dane argumenty, to granicę tę może również znieść, posiłkując się odpowiednią

argumentacją. Trzeba pamiętać, że zdaniem Pascala rozum pełni tylko funkcję dedukcyjną. Jeżeli cokolwiek zakłada, to wpada w dogmatyzm, czyli stanowisko, które Pascal określił mianem sekty (na równi ze sceptycyzmem, pirronizmem) (Pascal 1989, fragm. 438, s. 222). Przesłanki, na których opiera się rozum w procesie wnioskowania, muszą pochodzić z „porządku serca”; tylko wtedy rozum daje wiedzę pewną. Co jednak może rozum, kiedy brakuje mu odpowiednich przesłanek? W kwestii możliwości istnienia człowieka – jak już zostało to zasygnalizowane – Pascal bynajmniej ich nie posiadał. W takim przypadku rozumowi pozostaje tylko ujęcie apofatyczne, ale – na co szczególnie trzeba zwrócić uwagę – można to zrobić jedynie poprzez krytykę, poprzez podważanie wszystkiego, co można podważyć, poprzez zamianę danej racji na przeciwną. Dla Pascala taka metoda, przynajmniej w odniesieniu do człowieka, była niezwykle skuteczna.

Jeśli się chwali, poniżam go; jeśli się poniża, chwałę go; i sprzeciwiam mu się ciągle, aż pojmie, że jest monstrum niepojętym (Pascal 1989, fragm. 330, s. 161).

Poniżać i chwalić można na różne sposoby.

Cóż za monstrum jest tedy człowiek? Cóż za osobliwość, co za potwór, co za chaos, co za zbieg sprzeczności, co za dziw! Sędzia wszechrzeczy – bezrozumny robak ziemny; piastun prawdy – zlew niepewności i błędu; chluba i zakała wszechświata (Pascal 1989, fragm. 438, s. 221).

Naprzemiennie chwając i poniżając człowieka, Pascal doszedł do wniosku, że jest on „monstrum niepojętym”. Ale w myśl zasady podważania wszystkiego, co można podważyć, należy zapytać: czy można być jednocześnie chluba i zakałą wszechświata? Czy można w ogóle istnieć, będąc zarazem swoim przeciwieństwem?

Takie i temu podobne pytania zostały jednak przez Pascala przewidziane. Ostatnia z cytowanych jego wypowiedzi zostaje bowiem poprzedzona szeregiem pytań sformułowanych w odniesieniu do sceptycyzmu oraz jedną „uniwersalną” odpowiedzią na nie. Mając na myśli człowieka, który jest sceptykiem, Pascal zapytał między innymi:

Czy będzie wątpli o wszystkim? Czy będzie wątpli, że czuwa, że go ktoś szczypie, że go coś parzy? Czy będzie wątpli, że wątpli? Czy będzie wątpli, że jest? (Pascal 1989, fragm. 438, s. 221).

Udzielając odpowiedzi na postawione przez siebie pytania, Pascal na pewno nie miał wątpliwości przynajmniej w odniesieniu do ostatniego:

Niepodobna iść tak daleko; to fakt, że nie było jeszcze pirrończyka w całej doskonałości. Natura podtrzymuje bezsilny rozum i nie pozwala mu szaleć aż tak dalece (Pascal 1989, fragm. 438, s. 221).

Ujęcie apofatyczne – poprzez krytykę, podważanie wszystkiego, co można podważyć, oraz zamianę danej racji na przeciwną – przynosi pozytywne rezultaty, chociaż w ograniczonym zakresie. Człowiek, odwołując się do rozumu, przynajmniej wie, że nie może wątpić o wszystkim. Na przykład nie może wątpić, że istnieje, nawet jeżeli ten sam rozum dochodzi do wniosku, że człowiek istnieje jako swoje przeciwieństwo, jako „monstrum niepojęte”. Innymi słowy, człowiek ze względu na swoją „niemożliwość” jest „możliwy” – co jest oddane przez pojęcie monstrum; jest ono najbardziej adekwatne i przemawiające do wyobraźni, spektakularne, a jednocześnie wywołujące niesmak, wręcz wstręt do samego siebie i każdego innego przedstawiciela gatunku „człowiek”. To pejoratywne odczucie wzmagają takie określenia jak „zakała wszechświata”, „robak ziemny”, „zlew niepewności”.

Z jednej strony, znaczenie negatywnych określeń zostaje tu wzmocnione ze względu na ich zestawienie z określeniami pozytywnymi – „chluba”, „sędzia wszechrzeczy”; z drugiej – pozytywne określenia nabierają charakteru groteskowego. Jako człowiek jestem chlubą i zakałą zarazem, w związku z tym powstaje pytanie: czym tu się chwalić? Pascal wskazywał na zasadniczy powód wychwalania – jest nim rozum; ale z drugiej strony: co nam po rozumie? Co po zdolności myślenia i świadomości tego, że jesteśmy kruchej konstytucji, nie trwalszej niż „trzcina”?

Na tak postawione pytania można odpowiedzieć, wskazując – przykład po przykładzie – kolejne formy przekraczania granicy rozumu, a w konsekwencji, chociaż nie jest to regułą, kolejne akty znoszenia granicy rozumu i tym samym ustanawiania nowej, co z kolei znowu skutkuje jej przekroczeniem, zgodnie z zaproponowanym sposobem rozumienia tego pojęcia, oraz stworzeniem możliwości przesunięcia granic „pośrodku”. Z tego wynika wniosek, że rozum, ogólnie rzecz biorąc, chociaż często bywa bezradny, to jednak radzi sobie na swój sposób ze swoimi ograniczeniami, rozwiązując problem po problemie. Pozostaje natomiast, jak się okazuje, aktualne w każdej epoce pytanie: co z tą zaradnością rozumu robimy jako społeczeństwo, jako „sędzia-większość”? Jako – powtarzając za Pascalem – „sędzia wszechrzeczy” i „bezrozumny robak ziemny”? Mając na uwadze motto rozważań, na tak sformułowane pytanie w *Myślach* Pascala również można znaleźć odpowiedź:

Rozum nakazuje nam o wiele bardziej stanowczo niż wszelki pan: kto bowiem nieposłuszny jest panu, jest nieszcześliwy, kto nieposłuszny rozumowi – jest głupcem (Pascal 1989, fragm. 266, s. 140–141).

Bibliografia

- Descartes R. (1988), *Rozprawa o metodzie*, przeł. W. Wojciechowska, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Descartes R. (2001), *Namiętności duszy*, przeł. L. Chmaj, Kęty: Antyk.
- Kant I. (2005), *Logika. Podręcznik do wykładów*, przeł. A. Banaszkiewicz, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.
- Ostrowski A. (2012), *Syndrom Pascala*, „Annales Universitatis Mariae Curiae-Skłodowska”, Sectio I, vol. XXXVII (1), s. 7–13.
- Pascal B. (1989), *Myśli*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.

A n d r z e j O s t r o w s k i

Transcend the Impassable: About Monstrous Implications of Pascal's Philosophy

Keywords: *limits of reason, man, B. Pascal, reason, stupidity*

Compared to other thinkers dealing with the problem of man, Blaise Pascal is an exceptional philosopher. To justify this statement, it is enough to draw attention to the connection between the way in which man is understood and the issue of the limits of reason. According to Pascal “man is an incomprehensible monster” and the autonomous reason does not provide us with certain knowledge. The purpose of this article is to draw attention to the implications that arise from Pascal's philosophy both in relation to the way in which man is understood and the issue of the limits of reason. Because the two topics are related, I have described these implications as ‘monstrous’. In the context of Pascal's philosophy ‘monstrous’ implications also means ‘strange and hard to accept but possible’. One of such implications is that man is a paradox. Another can be expressed by the question: Does setting limits of reason by reason mean crossing them?